

**J.Lacan - Seminarium III Psychozy
(Les Psychoses 1955 - 1956)**

rozdz. XXI „Punkt zapikowania”

Sens i skandowanie
Pętka i segmentacja
„Tak, (ja) przybywam do świątyni...”
Bojaźń Boża
Ojciec, punkt zapikowania

Czy podmiot¹ słyszy swoim uchem coś, co istnieje, czy coś, co nie istnieje? Jest oczywiste, że to nie istnieje, to pochodzi z porządku halucynacji, czyli fałszywej percepcji – ale czy takie wyjaśnienie nam wystarcza?

Ta masywna koncepcja rzeczywistości prowadzi do tajemniczego wyjaśnienia, wysuniętego przez analityków, według którego tak zwana odmowa postrzegania prowokuje dziurę i wyłania w rzeczywistości popęd odrzucony przez podmiot. Ale po cóż pojawiałoby się w tej dziurze coś tak skomplikowanego i skonstruowanego jak mowa? Tego [analitycy – przyp. AW-S] nie mówią.

Oczywiście takie podejście i tak stanowi postęp w odniesieniu do koncepcji klasycznej, ale my możemy iść dalej. Co więcej, możemy oczekiwać od fenomenu psychozy, że pozwoli nam ustanowić właściwą relację, w coraz większym stopniu niewłaściwie rozpoznawaną w pracy analitycznej, pomiędzy znaczącym i znaczoną.

1

Przypominam Wam, że to pod koniec okresu, kiedy świat zewnętrzny u Schrebera² się rozpada, to się u niego zakorzenia, a mianowicie określają się u niego wtedy relacje pomiędzy znaczącym i znaczoną; a przedstawiają się one tak, że są zawsze dwa plany.

Bez wątplenia są one nieograniczenie podzielone wewnątrz nich. Ale wysiłek Schrebera, aby zawsze sytuować tylny plan i przedni plan,

293³

jest mu narzucony przez jego doświadczenie; to prowadzi nas w kierunku kwestii zasadniczej w strukturze psychotycznej. Kilkakrotnie pozwalałem Wam tego doświadczyć bezpośrednio w mojej prezentacji.

W ramach jednego z tych planów, produkują się głównie fenomeny uznane przez podmiot za unieszkodliwione, oznaczające coraz mniej innego prawdziwego, słowa - mówi on - wyuczone na pamięć, wyśpiewywane tym, które mu je powtarzają, ptakom niebieskim⁴, które nie wiedzą, co mówią. Ten termin ptaki prowadzi do

¹ W języku francuskim słowo „sujet” oznacza zarówno podmiot, jak i temat, czy osobę.

² Odniesienie do jednego z wielkich opisów przypadków Freuda - Freud Sigmund (1911[1910]) „Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi” w Freud Sigmund „Charakter a Erotyka”, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996.

³ Odniesienia do numeracji stron z wydania: Lacan, Jacques (1955-56). Le Seminaire. Livre III. Les Psychoses, ed. Jacques-Alain Miller, Paris, Seuil, 1981

⁴ W autobiografii Schrebera są to „ptaki mówiące” lub „ptaki wycudowane”, przez Freuda interpretowane jako (szczebiocące) dziewczęta.

papugi – chodzi tu bowiem o transmisję czegoś pustego, co męczy i wyczerpuje podmiot. Rodząc się, fenomeny te sytuują się na granicy znaczenia, ale wkrótce stają się tego przeciwieństwem – osadem, odpadem, pustym korpusem.

Przywoływałem już te przerwane frazy, które sugerują istnienie ciągu dalszego. Przekonują nas one długotrwale o jedności, która przeważa na poziomie znaczącego, a w szczególności o tym, że jest on [znaczący – przyp. AWS] nie do wyizolowania.

Te zatrzymywane zdania są przeważnie zawieszane w momencie, w którym brakuje jeszcze pełnego słowa, które nadałoby im znaczenie, ale sens jest w nich implikowany. Nieraz podawałem już tego ilustrację. Słyszysz się na przykład – *Czy mówi Pan jeszcze...* i zdanie się przerywa. To ma znaczyć - *Czy mówi Pan jeszcze... obcymi językami?*⁵

Wspomniana *koncepcja dusz*⁶, to jest ten dialog, dużo pełniejszy niż trele, które dusze wymieniają z nim na jego własny temat [Schrebera – przy. AWS], ucząc go całej psychologii myśli. To, co się najpierw manifestowało, na początku urojenia, jako niewymowny i rozkoszny sposób wyrażania się, oddala się, staje się enigmatyczne, przechodzi do „tylnych królestw bożych”⁷, na poziom, na którym mnożą się głosy natrętne i absurdałne. W tle tych głosów są inne głosy, które wyrażają się w jeszcze bardziej przejmujący sposób.

Przypomnę wam jedną rzecz, dość frapującą – *Teraz nam brakuje ... myśli głównej*⁸. One mu [Schreberowi – przy. AWS] mówią jeszcze o *Gesinnung*⁹, co oznacza przekonania albo wiarę. *Gesinnung*, tłumaczą one, to nasza powinność wobec każdego porządnego człowieka, a nawet najgorszego grzesznika, z zastrzeżeniem wymogów oczyszczania nierozłącznych z porządkiem świata, wobec którego w drodze rewanzu i my mamy powinność, z tytułu tego, co powinno regulować nasze relacje międzyludzkie. To chodzi o wiarę, dobrą wiarę, jako minimum implikowane uznaniem innego.

Taki moment jego [Schrebera – przy. AWS] halucynacji idzie o wiele dalej. Mamy na to bardzo szczególne określenie [...]. To rzadkie słowo, ekstremalnie trudne do przetłumaczenia. Po konsultacjach z osobami, które się na tym znają, doszedłem do wniosku, że nie chodzi o nic innego, niż o to, co nazywam słowem podstawowym, kluczem, ostatnim kołkiem, raczej niż rozwiązaniem.

294

Konotacja jest techniczna [tego słowa – przyp. AW-S], w sztuce polowania – byłoby to to, co myśliwi nazywają bobkami, czyli tropami grubego zwierza.

Zasadniczym rysem wydaje mi się być cofnięcie się czy też wędrówka sensu, jego ukrycie się na planie, który podmiot jest zmuszony usytuować jako tło¹⁰.

⁵ Cytat z autobiografii Schrebera.

⁶ U Schrebera dusze są synonimiczne z głosami.

⁷ Cytat z autobiografii Schrebera, określenie to przez Freuda interpretowane jako symbolika męskości.

⁸ Cytat z autobiografii Schrebera.

⁹ Z niem. – przekonania.

¹⁰ Dla ilustracji - u Schrebera pierwotna myśl, która przeszła do tła, jako nieintegrowalna z resztą osobowości, to fantazja odczuwania przyjemności „z bycia kobietą, która musi wywiązywać się z obowiązku małżeńskiego”. Ta myśl, powiedzmy „o byciu dziwką” – jako nie do pogodzenia z byciem mężczyzną, prezesem sądu, człowiekiem o surowej moralności, itd. – została wyprojektowana i stała się myślą prześladowczą (dusze doktorów i pielęgniarki chcą wykorzystać ciało Schrebera jak ciało kobiety), a następnie ta myśl, jako myśl prześladowcza

Przeciwstawiają się sobie dwa style, dwa ujęcia. Z jednej strony skandowanie, które gra na właściwościach znaczącego, wraz z zawartym w nim znakiem zapytania; skandowanie, które zmierza w kierunku przymusu. Z drugiej strony znaczenie, które ma w swojej naturze to, żeby się ukrywać, to, żeby się oskarżać jako coś, co się ukrywa, ale które jednocześnie pokazuje się jako pełen sens, którego ułatwianie się kieruje podmiot ku temu, co jest sercem fenomenu urojenia, jego pępkiem. Wiecie, że ten ostatni termin - pępek - był używany przez Freuda na oznaczenie punktu, w którym znaczenie snu wydaje się dopełniać w dziurze, w węźle, gdzie - jak się wydaje - [znaczenie snu - przyp. AW-S] łączy się z sercem bycia.

Opis ten nie jest niczym więcej jak ujęciem fenomenologicznym. Postarajcie się z tego wyciągnąć maksimum, żeby znaleźć wyjaśnienie, mechanizm. Oddajemy się analizie naukowej fenomenów, których sposoby manifestacji są nam - lekarzom, praktykującym - znane; to właśnie ten warunek ich znajomości jest kluczowy, abyśmy nie zapominali o znaczeniu doświadczenia analitycznego. Fenomenalna relacja, o której mówię, bierze się całkowicie z odróżnienia, tysiąc razy przeze mnie podkreślanego, znaczącego od znaczonego.

Bez żadnych wątpliwości powinniście skończyć mówiąc sobie – W ostatecznym rozrachunku, czyż nie wiemy, że w znaczeniach, które ukierunkowują doświadczenie analityczne, ten znaczący jest dawany przez własne ciało? I odwrotnie, że kiedy on mówi o tym znaczącym, którego jakiś element jest brakujący, czyż nie spotyka on – poprzez jedno ze swych sekretnych szachrajskich przejść, znaczenia na wierzchu znaczącego? To są zawsze kuglarskie sztuczki te przejścia jednego rejestru w drugi, dla potrzeb prezentacji.

No i zgadzam się, że rzeczywiście jest w tym coś z tego porządku i to właśnie to chciałem wam dzisiaj wyjaśnić.

Problemem jest jak dać wam żywo odczuć to, co powinniście odbierać intuicyjnie i co wam pokazywałem w zeszłym roku w odniesieniu do fenomenu nerwicy i gry litery, którą niektórzy z was zapamiętali, a w tym roku odnośnie psychozy – znaczenia podstawowe, które nazywamy pragnieniem, czy uczuciem, czy uczuciowością, te fluktuacje, cienie (duchy), [chodzi o – przyp. AWS] zobaczenie tych rezonansów, bo mają one pewną dynamikę, która nie daje się wyjaśnić inaczej niż na planie znaczącego, jako określającego strukturę.

Znaczący nie robi nic innego, niż daje powłokę, odbiorcę dla znaczenia,

295

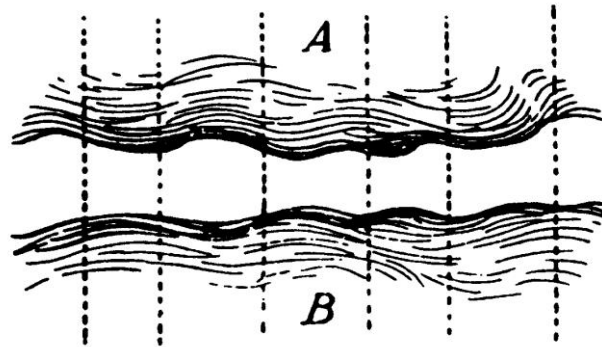
polaryzuje je, strukturyzuje, wprowadza je do istnienia. Bez dokładnej znajomości porządku znaczącego i jego właściwości, jest niemożliwym zrozumienie czegokolwiek, nie mówię o psychologii - bo wystarczy ją w pewien sposób ograniczyć - ale na pewno o doświadczeniu analitycznym.

została wtórnie powiązana z ideą bycia zbawicielem. A więc początkowy nieświadomy impuls homoseksualny Schrebera wobec Dr Flechsiga (a pierwotnie zapewne wobec ojca), usłyszany przez niego świadomie jako impuls do bycia w kobiecej pozycji biernej, został przekształcony w urojenie, że dzięki przymusowej przemianie w kobietę Schreber dokona zbawienia świata w kierunku powszechnej szczęśliwości. I to ta właśnie myśl pojawiała się u niego na pierwszym planie, to w ramach tej myśli fantazja życzeniowa bycia wykorzystywaną kobietą, która będzie zapładniana przez Boga w celu stworzenia nowego człowieka, została zintegrowana z akceptowalnym światem Schrebera, jako bycie kobietą Boga.

To chciałem wam dzisiaj pokazać.

Opozycja znaczącego i znaczonego, wiecie to, bazuje na teorii lingwistycznej Ferdynanda de Saussure'a. Została ona wyrażona w słynnym schemacie dwóch krzywych linii.

Schemat de Saussure'a



Saussure's schema

Na poziomie wyższym Saussure sytuuje ciąg dalszy tego, co nazywa myślami [dalej w tekście jest mowa o masie myśli – przyp. AW-S] – zresztą nieprzekonywująco, gdyż jego teoria zakłada zredukowanie tego pojęcia do pojęcia znaczonego, jako, że jest ono odróżnione od pojęcia znaczącego i rzeczy – i podkreśla jego aspekt bycia strukturą amorficzną. To jest to, co ze swej strony, nazwiemy tymczasowo masą uczuciową biegu dyskursu, masą bezładną gdzie ukazują się części, kompleksy, obraz, obiekt, uczucie, krzyk, wołanie. To jest continuum, podczas gdy pod spodem [na poziomie niższym – przyp. AW-S], znajduje się znaczący jako czysty łańcuch dyskursu, sekwencja słów, gdzie nic nie daje się wyizolować.

Jak wam to pokazać poprzez doświadczenie?

Muszę powiedzieć, że spędziłem tydzień na poszukiwaniach tego - od strony zaimka osobowego - jak wam zobrazować w języku francuskim różnicę pomiędzy ja (je) i mnie (moi), żeby wam wyjaśnić, jak podmiot może stracić nad tym panowanie, jeżeli nie kontakt, jak w psychozie. Ale jeśli chodzi o osobę podmiotu i jej funkcjonowanie, to nie można się zatrzymać na poziomie wcielenia zaimkowego – chodzi tu bowiem o strukturę słowa jako taką, w każdym razie w naszych językach. Mówię to po to, aby umożliwić wam dzisiaj zrobienie kroków, o jakie mi chodzi.

Przybywszy wczoraj wieczorem, zastałem górę dokumentów. Ale metody lingwistów są tak różnorodne, tak sprzeczne - siłą rzeczy pojawia się wiele planów, na jakich można wam pokazać co to znaczy - że w końcu zacząłem odtwarzać na papierze te podwójne krzywe dyskursu.

To tam jest coś, do czego mamy sentyment.

Związek znaczonego ze znaczącym wydaje się ciągle luźny, zawsze gotowy by się rozpaść. Analityk wie, bardziej niż ktokolwiek inny, jak bardzo ten wymiar jest nieuchwytny, i jak bardzo on sam się waha, zanim się rzuci w jego kierunku. Trzeba jeszcze przedtem zrobić pewien krok, aby nadać temu o co chodzi znaczenie naprawdę przydatne w naszym doświadczeniu.

Saussure próbuje zdefiniować połączenie pomiędzy tymi dwiema krzywymi, które by je podzieliło na segmenty. Ale sam fakt, że jego rozwiązanie pozostaje kwestia otwartą, ponieważ pozostawia ono problematycznym wyrażenie i całe zdanie, pokazuje sens metody i jej ograniczenia.

No i mówię sobie – *Od czego by tu zacząć?* I szukam zdania, trochę podobnie jak ten pseudo-Shakespeare wobec braku inspiracji, który się przechadzał w tę i z powrotem powtarzając - *Być albo nie ... Być albo nie ...* - zawieszony do momentu kiedy znajdzie on zakończenie odwołując się do początku - *Być albo nie ... być.* Zacznę więc od *tak*. I ponieważ nie jestem anglofonem (anglojęzycznym), ale z obszaru języka francuskiego, to w ślad za tym przychodzi mi do głowy – *Tak, (ja) przychodzę do świątyni czcić Pana Wiekuistego*¹¹.

Oui, je viens dans son temple adorer l'Eternel;

Tak, (ja) przychodzę do świątyni czcić Pana Wiekuistego

*W świątyni, gdzie swą chwałę ma Pan wiekuisty*¹².

To oznacza, że znaczący jest nie do wyizolowania.

Jest bardzo łatwo natychmiast zrozumieć to intuicyjnie. Zatrzymajcie się na – *Tak, (ja)* – czemu nie? Gdybyście mieli ucho podobne do maszyny, [to wyłowilibyście – przyp. AW-S], że każdemu momentowi przebiegu zdania towarzyszy sens. W *Tak, (ja)* jest sens, i co całkiem prawdopodobne, nośny dla całego tekstu.

Każdy się zastanawia dlaczego kurtyna podnosi się na słowa - *Tak, (ja) przychodzę...*, i każdy odpowiada sobie – *Bo to jest rozmowa, która trwa.* Przede wszystkim, ponieważ to ma sens. Inaugurujące *Tak* ma sens, powiązany z pewnego rodzaju dwuznacznością, jaką ma słowo *tak* po francusku. Nie trzeba koniecznie mieć romansu z kobietą świątową, żeby wiedzieć, że słowo *tak* czasami znaczy *nie*, a *nie* znaczy *być może*. *Tak* jako *oui*, we francuskim jest późne, pojawiło się po *si* i

¹¹ Pierwsze zdanie, pierwszej sceny pierwszego aktu „Atalii” Racine’a w przekładzie własnym autorki przypisów dla zachowania spójności z tekstem Lacana.

¹² Tak brzmi pierwsze zdanie, pierwszej sceny pierwszego aktu „Atalii” Racine’a w pierwszym polskim wydaniu z roku 1859; Dramat Atalia, akt 1 sc. 1, str. 431-438 w „Cenniejsze tragedie Racina”, Przekładnia Wincentego Kopystyńskiego, Lwów, 1859 (źródło Biblioteka Narodowa sygn. Dwoch egzemplarzy: II189.641 i II 369.907). Atalia to tragedia klasyczna, w pięciu aktach, na podstawie historii biblijnej o królowej Judei Atalii; datowana na rok 1691 i toczącej się w królestwie Izraela. Akcja tragedii rozgrywa się w świątyni Jerozolimskiej. Atalia jest matką króla Izraela i chciała królować na miejscu syna. Jej rząda władzy popycha ją do zagłady potomstwa syna i ustanowienia nowego kultu dla boga Baala. Joadowi, Wielkiemu Kapłanowi Jahwe, udało się ocalić jednego z synów króla Joasa, którego dał na wychowanie swojej żonie jako swojego syna o sekretnym imieniu Eliacy. Królowa udaje się do świątyni i kłóci się z Joadem, widzi przy nim Eliacy. Właśnie miała sen proroczy, w którym ukazywał się jej mały chłopiec, który próbował ją zaszytłować, chłopiec miał wygląd właśnie taki jak Eliacy. Jej doradca, radzi jej zamordować go, ale ona chce najpierw przepytac chłopca, który odpowiada w sposób oświecony, zwiększając w ten sposób poruszenie Atalii. Kapłan wysłuchuje sekretów rozmów. Doradca Atalii, w świątyni, skłania do mówienia Kapłana w celu oddania sobie Eliacy, ale zostaje wypędzony. Żona kapłana jest wzburzona i chciała przekonać męża, żeby odwieść od wyniesienia Eliacy na tron. Chłopiec proroczym głosem mówi o wielkości świątyni, a chór wyśpiewuje nadzieję dla przyszłości. Eliacy nie wiedział, że jest synem króla, ale Kapłan wyznał mu wszystko; Atalia w międzyczasie rozkazuje otoczenie świątyni żołnierzom. Chór wyśpiewuje przerażenie wiernych Jahwe. Kapłani radzą Joadowi poświęcenie (oddanie w ofierze) dziecka, dzięki czemu świątynia nie zostanie spalona. Kapłan udaje przystąpienie do paktu, w którym Atalia przybędzie by wziąć Eliacy. Kiedy królowa przybywa, okazuje się, że Eliacy ubrany jest w królewskie szaty i otoczony uzbrojonymi żołnierzami, którzy aresztują Atalię, a chłopca ogłaszają królem.

po *da*, które znajdujemy ślicznie w naszej epoce w słowie *dac*¹³. Z faktu, że pochodzi ono z czegoś, co mówi *Jak dobrze, tak*¹⁴, to *tak* jest w zasadzie potwierdzeniem, a co najmniej ustępstwem. Najczęściej jednak używane jest *Tak, ale*.

Tak, (ja) przychodzę do świątyni czcić Pana Wiekuistego... Nie zapominajcie, cóż to jest za osobistość, która się tam przedstawia, co nieco się rozpychając, jest to niejaki Abner¹⁵. Chodzi o żołnierza królowej, niejakiej Atalii¹⁶, postaci tytułowej, która dominuje wszystko, co się tam dzieje, aby stać się postacią główną. Kiedy jeden z jej żołnierzy zaczyna od słów - *Tak, (ja) przychodzę do świątyni czcić Pana Wiekuistego...*, nie wiadomo zupełnie do czego to doprowadzi. To się może równie dobrze skończyć przez cokolwiek, np. *Tak, (ja) przychodzę do świątyni ...aresztować Wielkiego-Kapłana*. Naprawdę trzeba doczekać do końca, żeby wiedzieć o co w tym chodzi. Zdanie nie istnieje, o ile nie jest zakończone, a jego znaczenie przychodzi poniewczasie.

297

Trzeba nam więc dojść do końca, do tej słynnej Wiekuistości.

Jesteśmy tam, w porządku znaczących, i mam nadzieję, że dam Wam odczuć to czym jest ciągłość znaczącego. Jednostka znacząca zakłada istnienie zapętłonej pętli, która sytuuje tam różne elementy.

3

Oto na czym się przez chwilę zatrzymałem. Ale ta przerwa miała na celu zanęcić do czegoś znacznie większego. Uświadomiła mi ona, że cała ta scena stanowi wspaniałą okazję, by dać wam odczuć coś, przed czym psychologowie się zatrzymują, ponieważ ich zadaniem jest zrozumieć coś, z czego nie rozumieją nic, a do czego lingwiści się nie posuną, mimo cudownej metody, którą dysponują. My idziemy dalej.

Weźmy te scenę. Któż się tam znajduje, aby słuchać wspomnianego Abnera? To Joad, Wielki –Kapłan¹⁷, który knuje mały spisek, mający doprowadzić do wejścia na tron [Eliacyna – przyp. AW-S], syna Joasa, którego uchronił przed masakrą w wieku jego dwóch i pół lat i którego wychowywał w głębokiej tajemnicy. Wyobrażacie sobie z jakimi uczuciami słucha on oświadczenia żołnierza - *Tak, (ja) przychodzę do świątyni czcić Pana Wiekuistego...* Starzec może sam do siebie powiedzieć jak echo – *Po co on tu przyszedł?*

¹³ Dac, to we francuskim języku potocznym skrót od „d'accord” – zgoda.

¹⁴ Po francusku: „Comme c'est bien, ça”

¹⁵ Abner jest jednym z naczelnych dowódców u królów Judy.

¹⁶ Atalia jest wdową po Joramie, babką Joasa.

¹⁷ Joas jest w „Atalii” królem Judy, synem Okoziasha.

Wątek się rozwija –

*Oui, je viens dans son temple adorer
l'Eternel,
Je viens, selon l'usage antique et
solennel,
Célébrer avec vous la fameuse journée
Où sur le mont Sina la loi nous fut
donnée.*

*Tak, (ja) przychodzę do świątyni czcić
Pana Wiekuistego,*

*W świątyni, gdzie swą chwałę ma Pan
wiekuisty¹⁸,
Zachowując odwieczny zwyczaj
uroczysty,
Mamy święcić dzień wielka jaśniejący
sławą,
Gdzie na Górze Synai nadano nam
prawo.*

Ale, do rzeczy. Po tym, jak Pan Wiekuisty został przywołany na plan, nie będzie o nim mowy aż do końca sztuki. Wspomina się stare dobre czasy, kiedy *lud wierny do otwartych drzwi tłumem się cisnął (le peuple saint en foule inondait les portiques)*; ale w końcu, wszystko się pozmieniało i została *mała liczba gorliwych czcicieli, o Boże! (d'adorateurs zélés à peine un petit nombre)*.

Tu zaczynamy rozumieć do czego on nawiązuje przez *mała liczba gorliwych czcicieli, o Boże!* – to facet, który myśli, że czas się przyłączyć do Ruchu Oporu. Tu znajdujemy się na planie znaczenia – w czasie gdy znaczący bieży swoją drogą, *gorliwi czciciele (adorateurs zélés)* wskazuje na to, o co chodzi i ucho Wielkiego-Kapłana, nie jest - wyobrażamy to sobie dobrze - głuche na to *gorliwi* rzucone w przelocie.

298

Gorliwy (zélé) pochodzi z greki i oznacza coś jak współzawodnictwo, rywalizacja, naśladownictwo, ponieważ w tej grze nie wygrywa się niczego, jeśli nie robi się tego, co wypada; staje się podobnym do innych.

Pointa pojawia się na koniec pierwszej rozmowy, tzn. –

*Je tremble qu'Athalie, à ne vous rien
cacher,
Vous-même de l'autel vous faisant
arracher,
N'achève enfin sur vous ses vengeances
funestes,
Et d'un respect forcé ne dépouille les
restes.*

*Lękam się nawet, by Atalia sroga
Kaząc cię porwać z miejsca, gdzie jest
ołtarz Boga
I pastwiąc się nad tobą, w swej zemście
zaciekła,
Reszty się wymuszonych względów
niewyrzekła.*

Tu widzimy wyłanianie się słowa, które ma duże znaczenie – *lękam się (tremble¹⁹)*. Etymologicznie to jest to samo słowo, co *lękam się* i *bojaźń się* jeszcze pojawi. Jest tu coś, co pokazuje znaczącą pointę dyskursu, która wskazuje coś o podwójnym znaczeniu. Plasujemy się tutaj w rejestrze górnym [schematu Saussure'a – przyp.

¹⁸ Aby zachować spójność z wywodem Lacana w niniejszym tekście przytoczone jest tłumaczenie własne autorki wybranych wersów „Atalii” a pod nimi tłumaczenie pochodzące z pierwszego polskiego wydania z „Cenniejsze tragedie Racina”, Przekładnia Wincentego Kopystyńskiego, Lwów, 1859 (źródło Biblioteka Narodowa sygn. Dwóch egzemplarzy: II189.641 i II 369.907).

¹⁹ Dosłownie – drzę.

AW-S], tzn. tego co Saussure nazywa amorficzną masą myśli – może sama w sobie jest ona amorficzna, ale ona nie jest tylko tym, ponieważ potrzebne jest, aby inny ją odgadł.

Abner tam faktycznie jest, bez wątpienia jest *gorliwy*, ale kiedy za chwilę Wielki-Kapłan postawi go w sytuacji trochę przymusowej i powie mu– *Nie, znowu jakaś historia, o co mu chodzi? Jak rozpoznać tych, którzy nie są nikim innym niż gorliwymi?* – zorientujemy się jak bardzo sprawy się skomplikowały. Bóg od dawna już nie dał zbyt wielu dowodów swojej mocy, w czasie gdy moc Atalii i jej najbliższych okazywała się zawsze tryumfująca. Tak, że kiedy wspomina on [Abner – przyp. AW-S] o nowej groźbie, nie wiemy zbyt dobrze do czego on zmierza. To jest obosieczne. To jest równie dobrze ostrzeżenie, dobra rada, zalecenie ostrożności, nawet roztropność.

Drugi odpowiada w sposób bardziej lakoniczny. Ma do tego wiele powodów, a zasadniczo jest silniejszy, ma atut mistrza, jeśli można tak powiedzieć –

*D'où vous vient aujourd'hui ce noir
pressentiment?*

*Zkąd to jest, żeś dziś wróżbą tak czarną
przejęty?*

powiada on po prostu, *wrózbą tak czarną (ce noir pressentiment)* – i znaczący łączy się doskonale ze znaczoną. Ale zauważcie, że on mu kompletnie nic nie przekazuje, on jedynie zbija go jego własnymi argumentami, odsyła do podmiotu pytanie o znaczenie tego, o czym mu podmiot mówił.

I tu nowa kwestia Abnera, który zaczyna, słowo dając, wchodzić dalej w grę znaczących. To mieszanka pochlebstwa -

*Pensez-vous être saint et juste
impunément ?*

*Czy sądzisz, żeś bezkarnie cnotliwy i
święty?*

– i obłudy, na którą składa się opowieść, że istnieje pewien Matan²⁰, którego nie da się zdominować. On [Abner – przyp. AW-S] nie posuwa się zbyt daleko w donosie na wspaniałą Atalię, która pozostaje jego królową.

299

Kozioł ofiarny znajduje się tam głównie po to, żeby stanowić przynętę.

Ciągle nie wiemy do czego to zmierza, jeśli nie do –

*Croyez-moi, plus j'y pense, et moins je
puis douter
Que sur vous son courroux ne soit prêt
d'éclater.*

*Wierz mi, im więcej myślę, tem mniej
wątpię o tem
Czy wkrótce jej srogości niebędziesz
przedmiotem,*

²⁰ Matan jest kapłanem apostatą, ofiarnikiem Baala.

To dobrze pokazuje zmienny charakter postaci. *Mniej wątpię o tem...* to powątpiewanie nie jest wygodną poduszką, bo nie jest to moment do odpoczynku.

Je l'observais hier...

Widziałem wczoraj...

A oto i jesteśmy na planie żołnierza jako oficera wywiadu.

*... et je voyais ses Yeux
Lancer sur le lieu saint des regards
furieux.*

*... jakim gniewem zapalone
Często się jej spojrzenie zwracało w tę
stronę.*

Zaobserwujcie, że po wszystkich czekach, które Abner daje w zastaw w ramach wymiany, nic się nie stanie na koniec, jeśli pozostaniemy na planie znaczenia. Na tym planie wszystko się sprowadza do kilku przynęt. Każdy wie na ten temat więcej niż jest skłonny przyznać. Ten, który wie najwięcej to Joad²¹, ale aby wyjść na spotkanie tego, co inny udaje, że wie, czyni on zaledwie jedną aluzję, że w tym coś się kryje, inaczej mówiąc, że w sanktuarium jest Eliacyn²².

Ale macie też przejmujące świadectwo, które w sposób przyśpieszony daje Abner – *Ona się pomyliła*, mówi on później, czyli – *Czyżby ona sfuszerowała część masakry? Skoro został ktoś ze sławnej rodziny Dawida?* – to ofiarowanie pokazuje, że jeśli Abner tu przychodzi, to zwabiony zapachem świeżej krwi. Ale w końcu on o tym wie tyle samo na początku, co na końcu dialogu i ta pierwsza scena z jej obfitością znaczeniową mieści się w następującym streszczeniu –

- Przyszedłem na Boże Ciało
- Bardzo dobrze, mówi inny, proszę dołączyć do procesji i nie gadać w rzędach.

To wcale nie jest to - pod jednym warunkiem – że się zorientujecie w roli znaczącego. Jeśli się zorientujecie, zobaczycie, że jest tam pewna liczba słów kluczy o charakterze podtekstów w rozmowie dwóch osób,

300

które się częściowo pokrywają. Jest słowo *łękać się* (*trembler*), słowo *bojaźń*, *trwoga* (*crainte*) i słowo *wykorzenie* (*extermination*). Słów *łękać się* i *bojaźń*, *trwoga*, najpierw używa Abner, który nas prowadzi do punktu, który wam zasygnalizowałem, tzn. do momentu, w którym Joad naprawdę zabiera głos.

*Celui qui met un frein à la fureur des
flots,
Sait aussi des méchants arrêter les
complots.
Soumis avec respect à sa volonté sainte,
Je crains Dieu, cher Abner, et n'ai point
d'autre crainte.*

*Ten, któren upokarza wściekle morskie
fale,
Może zniszczyć i spiski knowane
zuchwale!
Jego prawem wskazanej trzymając się
drogi,
Tylko Boga się boję – Nieznam innej
trwogi...*

²¹ Joad, czyli Jojada, Wielki Kapłan.

²² Ocalały z zagłady syn Joasa.

„Boję się Boga, mówisz”... („Je crains Dieu, dites vous”...) mówi mu [Joad – przyp. AW-S], choć Abner nigdy tych słów nie powiedział,

...sa vérité me touche!

Voici comme ce Dieu vous répond par ma bouche.

...on mem tchnieniem włada”...

Słuchaj, co i przeze mnie ten Bóg odpowiada.²³

I widzimy, że pojawia się tutaj słowo, które wam sygnalizowałem na początku gorliwy –

" Du zèle de ma loi que sert de vous parer?²⁴

Par de stériles vœux pensez-vous m'honorer?

Quel fruit me revient-il de tous vos sacrifices?

Ai-je besoin du sang des boucs et des génisses?

Le sang de vos rois crie et n'est point écouté.

Rompez, rompez tout pacte avec l'impiété;

Du milieu de mon peuple exterminerez les crimes,

Et vous viendrez alors m'immoler des victimes."

„Na co się przyda wasza gorliwość dla wiary?

Mniemacie, że mię chwałą wasze czcze ofiary?

Czyliż korzyść z nich jaka dla siebie oglądam?

Czyliż krwi kozłów albo cielców od was żądam?

Krew królów waszych pomsty dotychczas niebierze...

Z bezbożnymi zerwijcie, zerwijcie przymierze!

Z pomiędzy ludu mego wykorzeńcie zbrodnie!

I aż wtenczas do ofiar przystępujcie godnie."

Nie należy wierzyć, że są to niewinne ofiary w formie mniej czy bardziej unieruchomionej w ich pozycjach. Kiedy Abner zauważa, że „Arka już oniemiała dla nieszczęsnej Judy” („... L'arche sainte est muette et ne rend plus d'oracles.") zostaje żywo zbity swoimi własnymi argumentami [przez Joada – przyp. AW-S] -

Peuple ingrat ? Quoi! toujours les plus grandes merveilles

Sans ébranler ton coeur frapperont tes oreilles?

Faut-il, Abner, faut-il vous rappeler le cours

Des prodiges fameux accomplis en nos jours ?

Des tyrans d'Israël les célèbres disgrâces,

Et Dieu trouvé fidèle en toutes ses menaces;

L'impie Achab détruit et de son sang trempé

Ludu niewdzięczny? Twego serca to niewzruszy,

Że tyle ci się cudów obja o uszy?...

Czyż trzeba Ci Abnerze! wystawić ciąg cały

Proroctw, które w dniach naszych zniszczone zostały?

W Izraelu pamiętne upadłe tyrany,

I Bóg w swych groźbach zawsze nieomylnym znany,

Bezbożny Achab nędznie ginący na ziemi,

Którą sobie przywłaszczył mordy

²³ Jest to ciąg dalszy wersetu zaczynającego się od słów: „Boję się Boga, mówisz”...

²⁴ Jest to ciąg dalszy powyższego wersetu.

*Le champ que par le meurtre il avait
usurpé;*

okropnemi!

301

*Près de ce champ fatal Jézabel immolée,
Sous les pieds des chevaux cette reine
foulée,
Dans son sang inhumain les chiens
désaltérés,
Et de son corps hideux les membres
déchirés;*

*Na Jezabeli równie gniew nieba
wryty,
Królowa ta stłoczona końskimi
kopyty,
Żrące się nad nie ludzką jej krwią psy
zażarte,
I ciało jej na części szkaradnie
podarte...*

Wiemy więc, o jaki typ ofiary będzie tu chodzić.

Krótko mówiąc, jaka jest tutaj rola znaczącego? Lęk jest czymś szczególnie ambiwalentnym, my - inni, analitycy - nie ignorujemy go, to równie dobrze coś, co was popycha do przodu, jaki i coś, co was ciągnie do tyłu, to coś, co czyni z was byt podzielony i co - jeśli je wyrażacie wobec kogoś z kim chcecie grać w lękanie się razem - umiejscawia was w pozycji odbicia (refleksu). Ale jest jeszcze coś innego, co wydaje się homonimiczne, to jest bojaźń boża (*la crainte de Dieu*).

To nie jest to samo. To tu pojawia się znaczący, raczej surowy, którego Joad wyjmuje z rękawa dokładnie w momencie, kiedy powiadamia się go o niebezpieczeństwie.

Bojaźń boża jest głównym pojęciem w pewnych nurtach myśli religijnej, ale mylicie się sądząc, że jest to nurt podstawowy. *Strach przed bogami (La crainte des dieux)*, od którego Lukrecjusz²⁵ chciał uwolnić swych towarzyszy, jest czymś innym, uczuciem wielopostaciowym, pomieszany, paniczny. Co innego bojaźń Boża, na której posadowiona jest tradycja wywodząca się jeszcze od Salomona, to zasada roztropności i fundament miłości do Boga. I co więcej, ta tradycja jest właśnie nasza.

Bojaźń boża to znaczący, który nie pojawia się wszędzie. Trzeba było kogoś, kto by go wymyślił i przedstawił ludziom jako remedium na świat zbudowany z przeróżnych strachów, by bać się bytu, który nie może przecież swych złych uczynków popełniać inaczej niż w związku z wszechobecnym w ludzkim życiu cierpieniem. Zastąpić wiele obaw bojaźnią przed jednym bytem, który nie ma innej możliwości okazywania swej siły niż przez to, co jest bojaźnią w tle, za tymi niezliczonymi obawami – to jest potęga.

Powiecie – *No to są książkowe wymysły!* I tu się mylicie. Księża nie wymyślili zupełnie nic w tym rodzaju. Aby coś takiego wymyślić trzeba być poetą lub prorokiem, i trochę taki jest ten Joad, dzięki łasce Racinea, że może on używać - i używa - tego wyższego i pierwotnego znaczącego.

²⁵ Tytus Lucretius Carus (ur. około 99 p.n.e., zm. około 55 p.n.e.) – rzymski poeta i filozof, którego główne dzieło *De Rerum Natura (O naturze wszechrzeczy)* powszechnie uważane za arcydzieło literatury łacińskiej, to wierszowany poemat będący wykładem filozofii epikurejskiej; jego przesłaniem jest wyzwolenie człowieka od przesądów i strachu przed śmiercią.

Mogłem jedynie lapidarnie przywołać kulturową historię tego znaczącego, ale wystarczająco by wam wskazać, że jest on nie do oddzielenia od pewnego określenia struktury. To znaczący, który przeważa sprawę, bo w domenie znaczeń, sprawy się kompletnie zmieniły.

302

Ta słynna bojaźń boża dokonuje szachrajskiego przejścia, przemiany - z minuty na minutę - wszystkich obaw w doskonałą odwagę. Wszystkie obawy – *Nieznam innej trwogi...* (*Je n'ai point d'autre crainte*) – zostają zamienione w to, co się nazywa bojaźń boża, która jak by nie była zniewalająca, jest przeciwieństwem obawy.

To, co się wydarzyło pod koniec tej sceny jest właśnie tym, bojaźnią bożą; wspomniany Joad przekazał ją innemu, i to jak się należy, od dobrej strony i bez cierpienia. I nagle Abner odchodzi, pełen siły, z tym słowem, które stanowi echo do *I Bóg w swych groźbach zawsze nieomylnym znany* (*Dieu fidèle en toutes ses menaces*). Już nie chodzi o *gorliwego*, bo dołączy on do grupy wiernych. Krótko mówiąc, on sam stał się wsparciem dla przynęty, na której haczyk ma się złapać Królowa. Gra jest już rozegrana, zakończona. Abner nie powie jej o prawdziwym niebezpieczeństwie, które jej grozi, tak, że Królowa złapie się na haczyk, którym od tego momentu się on [Abner – przyp. AW-S] stał.

Właściwość znaczącego, niezawodność słowa *bojaźń* (*crainte*), polega na przemianie początkowego *gorliwego* - z całą dwuznacznością i wątpliwością niesioną przez to słowo, tak podatne na wszelkie przeniecowania – na końcową *wierność* (*fidélité*). Ta przemiana należy do porządku znaczącego jako takiego. Żadne nagromadzenie, żadne nałożenie, żadna suma znaczeń nie wystarczą, żeby ją [tę przemianę – przyp. AW-S] usprawiedliwić. To z tej przemiany, spowodowanej wymyśleniem znaczącego, bierze się cały rozwój tej sceny, która inaczej byłaby godna zainteresowania Drugiego Biura²⁶.

Czy chodzi o tekst kościelny, powieść, sztukę, monolog, czy jakkolwiek rozmowę, pozwólcie, że przedstawię funkcję znaczącego jako sztukę przestrzenną, której nie mamy żadnego powodu się pozbawiać. Ten punkt, wokół którego powinna się kręcić każda konkretna analiza dyskursu, nazwę **punktem zapikowania**²⁷.

Gdy igła tapicera, wchodząca w momencie *I Bóg w swych groźbach zawsze nieomylnym znany* wychodzi, sprawa jest skończona i facet mówi – *Ja idę się połączyć z liczną wiernych rzeszą* (*Je vais me joindre à la troupe fidèle*).

Jeśli przeanalizujemy tę scenę jak partycję muzyczną, zobaczymy, że to jest ten moment, w którym się związują znaczący i znaczony, pomiędzy zawsze luźną masą znaczeń, które realnie cyrkulują pomiędzy tymi dwiema postaciami i tekstem. To dla tego wspaniałego tekstu, i nie dla znaczenia, „Atalia” nie powinna być przedstawieniem bulwarowym.

²⁶ Z fr. Deuxième Bureau (pełna nazwa: Deuxième Bureau de l'État-major général, *Drugie Biuro Sztabu Generalnego*) – biuro (sekcja) francuskiego wywiadu wojskowego podlegająca pod sztab generalny, utworzona po wojnie francusko-pruskiej w 1871 roku.

²⁷ Określenie to Lacan wzięł z rzemiosła tapicerskiego.

Punkt zapikowania to słowo bojaźń, z jego wszystkimi konotacjami międzyznaczeniowymi. Wokół tego znaczącego, wszystko promieniuje i wszystko się organizuje, na podobieństwo linii sił, które się formują na powierzchni wątku dzięki punktowi zapikowania.

303

To jest punkt zbieżności, który pozwala usytuować retroaktywnie i prospektywnie wszystko, co się dzieje w dyskursie.

4

Schemat **punktu zapikowania** jest zasadniczy w ludzkim doświadczeniu.

Dlaczego ten schemat minimum doświadczenia ludzkiego, który dał nam Freud odnośnie kompleksu Edypa, zachowuje dla nas zarazem swoją nieredukowalną wartość i tajemnicę? I skąd to uprzywilejowanie kompleksu Edypa? Dlaczego Freud zawsze i wszędzie z takim naciskiem się go doszukuje? Dlaczego to w nim upatruje węzła, który wydaje mu się tak kluczowy, że nie rezygnuje z niego w żadnej, najmniejszej nawet obserwacji – czyż nie jest tak dlatego, że to pojęcie ojca, bliskie pojęciu bojaźni bożej, daje mu element najbardziej widoczny w doświadczeniu tego, co nazwałem punktem zapikowania pomiędzy znaczącym i znaczonym.

Może poświęciłem za dużo czasu, żeby wam to wytłumaczyć, niemniej jednak sądzę, że daje wam to wyobrażenie i pozwala zrozumieć jak to się może dziać w doświadczeniu psychotycznym, że znaczący i znaczony przedstawiają się w formie kompletnego rozdzielenia.

Można sądzić, że w psychozie, wszystko jest tam, w znaczącym. Bo wszystko wydaje się tam być. Prezes Schreber²⁸ wydaje się świetnie rozumieć co to znaczy być nabitym w butelkę przez profesora Flechsig²⁹ i kilku innych, którzy go zastąpili. Nudziarz, to jest to właśnie, co on [Schreber – przyp. AWS] o nim [o Flechsigu – przyp. AWS] mówi i to w sposób bardzo jasny – dlaczegóż więc od tego czasu, miałyby to sprowokować, jak się nam wyjaśnia, tak poważne problemy w jego ekonomii libidynalnej³⁰?

Nie, to w innym rejestrze trzeba szukać tego, co się dzieje w psychozie. Nie znam ostatecznego wyniku, ale nie jest niemożliwym, żeby określić minimalną liczbę podstawowych punktów związania znaczącego ze znaczoną, potrzebną by był ludzki uznać za tak zwaną osobę normalną, i które to punkty – jeśli nie są ustanowione, lub jeśli są rozluźnione, czynią [z bytu ludzkiego – przyp. AW-S] psychotyka.

To, co wam proponuję jest jeszcze dość toporne, ale to jest punkt wyjścia, od którego następnym razem możemy zacząć badać rolę upersonienia

²⁸ Schreber był Prezesem Sądu Krajowego w Chemnitz, a potem Prezesem Senatu Sądu Krajowego w Dreźnie.

²⁹ Znany ówczesnie profesor psychiatrii z Lipska.

³⁰ Lacan nawiązuje do tego, że w psychiatrycznym opisie choroby Schrebera analiza nie zesłała na poziom nieświadomych fantazji homoseksualnych Schrebera, co uczynił dopiero Freud. Należy też pamiętać, że pierwsze seminaria Lacana są spod znaku „powrotu do Freuda.

(*personnaison*³¹) podmiotu, to znaczy sposób, w jaki się rozróżnia we francuskim ja (*je*) i mnie (*moi*).

Oczywiście żaden własny język nie jest uprzywilejowany w porządku znaczących,

304

źródła każdego [języka – przyp. AW-S] są kompletnie różne i zawsze ograniczone. Ale równie dobrze, każdy z nich pokrywa całe pole znaczeń.

Gdzie w znaczącym znajduje się osoba? Jak dyskurs się trzyma? Do jakiego stopnia dyskurs, który wydaje się osobisty może, tylko na planie znaczącego, nieść tyle śladów nieosobistości, że podmiot nie bierze go za swój?

Nie mówię wam, że to tam się znajduje sprężyna mechanizmu psychozy, mówię, że mechanizm psychozy się tam ujawnia. Zanim osaczymy ten mechanizm, trzeba abyśmy spróbowali rozpoznać, na różnych etapach tego fenomenu, w których punktach guz tapicerski jest zerwany. Kompletny katalog tych punktów pozwoliłby nam znaleźć zaskakujące powiązania i zobaczyć, że to nie jest wszystko jedno, w jaki sposób podmiot depersonizuje swój dyskurs.

Jest w tym względnie doświadczenie w zasięgu ręki. Clérambault³² to dostrzegł. Gdzieś napomyka o tym, co się dzieje, kiedy nagle wraca do nas afekt związany z trudnym do zniesienia wydarzeniem z przeszłości. Kiedy nie chodzi o samo przypomnienie, ale o wskrzeszenie tego afektu, kiedy przypominając sobie wściekłość wpadamy we wściekłość, kiedy wspominając upokorzenie, na nowo przeżywamy upokorzenie, kiedy przeżywamy przerwanie iluzji, czujemy konieczność reorganizacji naszej równowagi i naszego pola znaczącego, w sensie w jakim mówimy o polu społecznym – i to jest moment najbardziej sprzyjający, jak mówi Clérambault, do wynurzenia się, co dzieje się czysto automatycznie, urywków zdań - częstokroć pochodzących z najodleglejszych doświadczeń – które nie mają żadnych związków znaczących z tym, o co chodzi.

Te fenomeny automatyzmu są naprawdę świetnie obserwowalne – ale są też i inne – i wystarczy mieć adekwatny schemat, aby [podmiot – przyp. AW-S] usytuować w fenomenie, w sposób nie tylko opisowy, ale prawdziwie wyjaśniający. Oto porządek rzeczy do którego powinna nas doprowadzić obserwacja taka, jaka prezesa Schrebera, bez wątpienia unikatowa w annałach psychopatologii.

Następnym razem, rozpocznię od *je* czyli *ja* i *tu* czyli *ty*.

One nie muszą być wyrażone w zdaniu, żeby tam być. *Viens*³³ jest zdaniem, które zawiera w sobie *je* i *tu*.

W schemacie, który wam dałem, gdzie są te *je* i *tu*?

305

³¹ Neologizm powstały z *personne* (osoba) i *maison* (dom), a może i *prison* (więzienie).

³² Francuski lekarz psychiatra (1872 – 1934), który zajmował się m.in. opisywaniem objawów psychotycznych i ich kategoryzacją, opisał szczególnie erotomanię i postać zespołu paranoidalnego z pseudohalucynacjami.

³³ „Viens” w języku francuskim znaczy zarówno (ja) „przychodzę” jak i (ty) „przychodzisz” czy (ty) „przyjdź”.

Wyobrażacie sobie może, że *tu* jest tam, na poziomie wielkiego Innego? Wcale nie. Od tego zaczniemy – *tu* w formie zwerbalizowanej nie pokrywa wcale tego pola, które nazwaliśmy wielkim I (od Wielki Inny).

6 lipca 1956

306

Tłumaczenie z francuskiego i przypisy Anna Wojakowska-Skiba,
poza streszczeniem „Atalii” przygotowanym przez Katarzynę Maciantowicz
Polskie tłumaczenie Atalii Racinea zostało pozyskane dzięki pomocy
Pani Elżbiety Szejnert i Pani Teresy Mikuckiej